

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.
S. Kwolek — Sekretarz

Adres: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

S. Kwolek — Secretary

Address: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza; z Polski zaś i z Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa w królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wlermem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych wlezwów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

AMBICJA W ZNACZENIU DODATNIEM.

Ambicja jest to pewien umysłowy przymiot człowieka, który może oddać mu nieocenioną przysługę, gdy skierowany na właściwe tory, lecz który także może wytrącić człowieka z równowagi i doprowadzić go do ruiny, gdy nie będzie miał nad sobą odpowiedniej kontroli i mądrego kierownictwa. Niewłaściwym byłoby przypuszczać, że ambicja jest zawsze złą. Człowieka bez ambicji, czyli bez tej umysłowej energii popychającej go do czynu, nie moglibyśmy nazwać człowiekiem idealnym, godnym do naśladowania.

Ambicja pobudza umysł do tworzenia różnych planów i pomysłów i szuka sposobów i środków na przeprowadzenie takowych. Na skutecznym jakiegokolwiek czynu potrzebna jest pewna doza ambicji, a im większy jest czyn, im trudniejszy do wykonania, tem więcej ambicji musi posiadać ten, co ma go wykonać.

Na ogół biorąc, można powiedzieć, że ludzie mają za mało ambicji, to jest ambicji właściwej, rozumnej, twórczej. Mają dużo, może za dużo, tej ambicji w znaczeniu ujemnym, czyli przesadnej dumy i żądy wywyższania się ponad drugich; lecz jest to ambicja niegodna rozumnego człowieka, a tem mniej Chrześcijanina. O takiej ambicji zastanowimy się w następnym rozważaniu, tu chcemy tylko wypowiedzieć kilka myśli o ambicji przystojnej, zacnej.

Tylko ludzie posiadający znaczną miarę ambicji są sposobni do czynów prawdziwie wielkich. Prawdziwy chrześcijanin, jak wiemy z Pisma świętego, jest ten, który usłyszał i przyjął bardzo wielkie i wysokie powołanie. Jego ambicją powinno być, aby to powołanie i wybranie dla siebie mocnym

uczynić (2 Piotr 1:10). Jest to nielada zadanie, stąd też tylko ci, co mają wiele tej przystojnej ambicji będą mogli tego dopiąć.

Ogólną zasadą jest, że aby nadąwać się na jakieś wysokie stanowisko trzeba przejść pewien proces przygotowawczy, połączony z wieloma trudnościami. Człowiek nie mający dosyć ambicji, choćby nawet ten kurs przygotowawczy rozpoczął, to go jednak nie dokończy, bo trudności go zniechęcą i wstrzymają w podjętem przedsięwzięciu. Tak samo rzecz się ma z wysokim powołaniem. Jest to wezwanie do bardzo szczytnego stanowiska, lecz, aby je zdobyć, trzeba przejść kurs przygotowawczy, trzeba przejść wąską drogę zanarcia samego siebie i samo-ofiary i to aż do śmierci. Ile to szlachetnej ambicji potrzeba, ile siły ducha, aby wąskość tej drogi się nie zniechęcić i z niej nie zbroczyć!

Szlachetna ambicja potrzebna nam jest także jako podniet do służenia braciom i wydawania naszego życia dla nich. Chrześcijanin nie mający tej ambicji będzie się kontentował stanowiskiem biernego słuchacza i wykonawcy pewnych zewnętrznych form i ceremonji. Główna treść Chrześcijaństwa, tj. miłość braci, objawiająca się w słuzeniu im we wszelki możliwy sposób, choćby nawet kosztem utraty pewnych osobistych praw, przywilejów, a nawet zdrowia lub życia, nie jest dla umysłu takiego zrozumiała, stąd też nie jest przez niego praktykowana. To nie koniecznie znaczy, że Chrześcijanin, nie mający szlachetnej ambicji nie będzie wcale służył. Gdyby nie miał żadnej ambicji, to pewno żeby tego nie czynił. Lecz oprócz szlachetnej jest jeszcze inna ambicja: "tóra również daje pewną podnietę do różnych czynów i służby. Nad tą drugą ambicją zastanowimy się w następnym rozważaniu.

Zmazanie Grzechów - Adamowego a Częściowo Dobrowolnych

ZMAZANIE grzechu może być rozważane z różnych punktów. Przedewszystkiem konieczne jest zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama. Wyrok najwyższego Sędziego wszechświata — że rodzaj ludzki musi umrzeć — zapadł, z powodu nieposłuszeństwa Adama; więc nikt nie może być uwolniony od śmierci, dokąd ten wyrok nie zostanie odwołany, na podstawie, że jego wymaganiom stało się zadość. Odwołanie wyroku sprawiedliwości, nie uczyni jednak człowieka od razu doskonałym.

Gdyby ktoś został skazany na długoletnie więzienie za pewne przestępstwo, a po dziesięciu latach ktoś inny dokonałby za niego zadośćuczynienia, czyli zapłaciłby jego karę i zaspokoił wszelkie wymagania prawa, więzień zostałby uwolniony — sprawiedliwości stałoby się zadość. Jednakowoż to uwolnienie więźnia nie przywróciłoby mu jego dobrego wzroku, jego zębów, włosów, zdrowia lub czegokolwiek, co stracił podczas przebywania w więzieniu. Podobnie rzecz się będzie miała, gdy zaspokojenie Sprawiedliwości za ludzkość będzie dokonane. Ludzie gdy wyjdą z grobów nie będą wolni od różnych pięt, jakimi grzech ich napiętnował.

Nie będzie już wtenczas Boskiej niełaski nad światem, ponieważ cena za uwolnienie człowieka będzie zapłacona; lecz ludzkość, na początku Tysiąclecia będzie jeszcze miała różne zmazy wynikłe z upadku. Dziełem Tysiąclecia właśnie będzie podnieść rodzaj ludzki z niedoskonałości i słabości. Człowiek otrzyma pomoc w tem jego dźwiganiu się z upadłego stanu, ponieważ sprawiedliwość została zaspokojona.

Wszyscy ludzie znajdują się w ręku Chrystusa, który kupił ich ofiarą własnego życia. Należy pamiętać, że zaspokojenie sprawiedliwości nie daje ludzkości restytucji z niedoskonałości. To sądowe zadośćuczynienie odwraca tylko Boską niełaskę i znosi karę śmierci. Daje to człowiekowi sposobność powrotu do łaski Bożej — przywrócenia go do stanu godnego Boskiego uznania, przy końcu Tysiąclecia.

Co do zadośćuczynienia Boskiej sprawiedliwości, które musi nastąpić zanim nowe przymierze zostanie wprowadzone, ono obejmuje nie tylko zadośćuczynienie za grzech Adama, ale także pewną chłostę za częściowo dobrowolne grzechy, a także zadośćuczynienie za pewne wielkie niesprawiedliwości, które ludzie popełniali, gdy mieli znajomość lepszego postępowania

i byli w pewnej mierze odpowiedzialni za ich niesprawiedliwe słowa i czyny. Do pewnego stopnia ludzie byli w nieświadomości, lecz często z ich własnej woli; przeto w proporcji do ich odpowiedzialności, sprawiedliwość będzie domagać się odpłaty.

OBRACHUNEK ŻYDOWSKIEGO WIEKU.

Przy końcu żydowskiego wieku Bóg miał obrachunek z narodem Izraelskim, który przechodził najokrutniejszy ucisk, jaki świat kiedykolwiek widział. Jezus oświadczył, że na ówczesną generację Bóg nałożył pokutę za wszystką krew sprawiedliwych, od czasów Abela aż do chwili gdy Jezus to mówił. — Mat. 23:34-36.

Częściowo dobrowolne grzechy nie są w zupełności przykryte ofiarami za grzech. O ile były dobrowolne, muszą być odpokutowane pewną karą. Takie grzechy i przewinienia są pokazane jako włożone na klasę kozła Azazela — na wielką kompanję. W wielkiej pozafigurze, która wkrótce ma nastąpić, wielka kompanja będzie ponosić cierpienia za pewne częściowo dobrowolne grzechy świata — a szczególnie grzechy Babilonu. Wszystka krew świętych Pańskich, od początku Wieku Ewangelji aż dotąd będzie wymagana od obecnej generacji w "czasie wielkiego ucisku, jakiego nie było odkąd narody poczęły być".

Męczennicy z przeszłości, "dusze pod ołtarzem", są symbolicznie przedstawieni jako wołający o sprawiedliwą pomstę, mówiąc: "Dokądże, Panie święty i prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi!" Powiedziano im, aby czekali aż ich bracia zostaną pobici jako i oni, a wtenczas wina wszystkich zostanie pomszczona. — Obj. 6:9-11.

OBRACHUNEK WIEKU EWANGELJI.

Z powyższego widzimy, że przy końcu obecnego wieku Ewangelji będzie inne zsumowanie obrachunków. Czas ucisku jakiego nie było odkąd narody są na ziemi i jakiego nigdy nie będzie potem, ma wkrótce nastąpić (Mat. 24:21,22). Jest to wyraźnie pokazane w wielu prorocत्वach Pisma Świętego. Nasz Pan jest znowu obecny, jako wielki Sędzia, a groźne chmury ucisku szybko się zbierają, w tym dniu Jego królewskiej obecności.

Może ktoś zapyta: Dla czego za niegodziwości dwóch wieków — wieku Ewangelji i poprzedniego, począwszy od krwi sprawiedliwego Abła aż dotąd — zupełna odpłata ma być wymagana przy końcu tychże wieków? Odpowiadamy: Ponieważ najglówniejsze światło każdego wieku przychodzi na końcu tegoż i ponieważ ci, co grzeszą przeciwko takiemu światłu, zasługują na sroższy sąd aniżeli przestępcy poprzedni, którzy mieli mniej światła. Argumentem Pisma świętego jest, że popierać zło z przeszłości w świetle terażniejszości zwiększa odpowiedzialność i zasługuje na plagi za całość.

Nie potrzeba nam daleko szukać, aby obaczyć niegodziwości dzisiejszego świata, a szczególnie Chrześcijaństwa. Znaczne światło przyświeca obecnie światu, a szczególnie cywilizowanej części tegoż. Zasady sprawiedliwości wystawione w zakonie żydowskim, a tem dosadniej uwydatnione przez Jezusa i Apostołów, oświeciły umysła całej publiki, pod względem sprawiedliwości a niesprawiedliwości, zła i dobra, tak, że żadna generacja nie była tyle odpowiedzialna co obecna.

Pomimo dzisiejszej zwiększonej umiejętności, wiele niegodziwości panuje na całym świecie, a bardzo mało jest takich, którzyby chcieli uczynić cośkolwiek w kierunku sprawiedliwszego i równiejszego uregulowania czy to finansowych, społecznych, czy religijnych spraw świata. Większość uprzywilejowanych, chcą raczej nadal zatrzymać swe przywileje, choć rozeznawają, że jest to niesłusznem, niegodziwem.

Sprawdzamy także, że wiele złego wyrządzonego świętym Pańskim w przeszłości nie otrzymało jeszcze dotąd zasłużonej kary. Wielkie systemy, które w imieniu Chrystusa prześladowały prawdziwy Kościół, prosperowały i prosperują dotąd, a sprawiedliwej odpłaty jeszcze nie otrzymały. W strasznym ucisku, który nastąpi w niedalekiej przyszłości, Babilon zgiśnie, jako młyński kamień do morza wrzucony; gdy ręka każdego obróci się na bliźniego w wielkiej anarchji, gdy "nie będzie pokoju wychodzącemu ani wchodzącemu".

LEGALNE ODPOKUTOWANIE PRZEZ KLASĘ KOZŁA AZAZELA.

Zdaje się, że legalne odpokutowanie za te grzechy będzie musiało być dokonane przez klasę kozła Azazela, jak to było pokazane w figurze (3 Moj. 16: 20-22). Izrael w obrazie tym przedstawiał świat. W kozle Azazela zaś Pan pokazuje wysłanie na puszcze odosobnienia i prześladowania wielkiej kompanji, czyli tych, co po poświęceniu się nie byli chętni iść "za obóz, znosić urągania" Chrystusowe (Żyd. 13:12,13). Ci nie mają udziału w pojednaniu za grzech, lecz będą im dozwolone, a nawet będą zmuszeni ponieść pewien ciężar dobrowolnych grzechów świata, aby tym sposobem mogli się stać umarłymi dla świata, by duch był zachowany na dzień Pana Jezusa.

Ta klasa, szczególnie liczna w obecnym czasie, będzie oddana przeciwnikowi, by cierpieć w tym wielkim ucisku. Ci co w ucisku tym okazażą się wiernymi,

zostaną uznani za zwycięzców i otrzymają palmy zwycięstwa, jak to mamy pokazane w Objawieniu, roz. 7; i dostąpią przywileju uczestniczenia na wieczery wesela Barankowego i zaszczytu służenia oblubienicy Chrystusowej. Którzy zaś nie nawrócą się i nie omyją swych splamionych szat w krwi Barankowej, pójdą na wtórą śmierć.

Tego to wielkiego ucisku uniknie maluczkie stadko, czyli klasa Kozła Pańskiego; wielka kompanja zaś go nie uniknie, lecz będzie mieć w nim udział. Członkowie tej klasy wyjdą z tego ucisku z oczyszczonymi szatami, wybielonymi w krwi Barankowej. Ich cierpienia nie omyją ich szat, lecz nauczą oceniać jak nigdy przedtem, ich społeczność z Barankiem Bożym i z Jego pojednawczą zasługą i będzie im dozwolone wiarą zastosować takową ku ich oczyszczeniu. Rozważając doświadczenia tych to dzieci Bożych, które są tak blisko, starajmy się okazać naszą miłość ku Panu i starajmy się wydawać tem więcej nasze życie w służbie naszemu Królowi i na korzyść domownikom wiary.

SAM TYLKO JEZUS ODKUPICIELEM.

Nie byłoby właściwem powiedzieć, że klasa kozła Azazela dokonuje pojednania za grzech i tym sposobem umożliwi wyprowadzenie z grobu pewnej części ludzkości. Grób przedstawia karę nałożoną na Adama za jego przestępstwo, a kara ta drogą dziedzictwa przeszła na wszystkie jego dzieci. Apostoł mówi: "Przez (nieposłuszeństwo) jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć (jako wynik grzechu); tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" (czyli stali się uczestnikami grzechu). — Rzym. 5:12.

Jedynie tylko śmierć Jezusa może zgładzić grzech Adama. Sam tylko Jezus był Odkupicielem. On wydał swe życie za życie Adama, a przez to stał się za-dosłuczynieniem za grzechy całego świata. Ci, za których Jezus oręduje, jako za członkami Jego ciała, stają się uczestnikami z Nim w Jego dziele, nie z racji ich własnej zasługi, lecz ponieważ zostali "przyjęci w Onym Umiłowanym". O tych Pismo święte pokazuje, że mają coś do czynienia ze zgładzeniem "grzechów świata", z powodu ich łączności z Głową; lecz wielka kompanja niema nic z tem do czynienia.

GRZECZY PRZECIWKO ŚWIATŁU.

"Grzech świata" (Jan 1:29), był grzech Adama, lecz oprócz tego grzechu były jeszcze inne, które upadek sprowadził na rodzaj ludzki. Możemy wnosić, że w każdym wieku były grzechy popełniane przeciwko pewnemu światłu. Jednakowoż grzesznicy ci nie byli spłodzeni z Ducha Świętego, więc ich grzechy popełniane przeciwko światłu, nie narażały ich na wtórą śmierć.

Mimo to jednak, w jakim stopniu ludzie mają światło i znajomość, w takim są odpowiedzialni. Choć

Jezus umarł, aby każdy mógł otrzymać sposobność wyjścia z grobu i dojść do doskonałości, to jednak On nie umarł za jakiegokolwiek poszczególne grzechy popełniane przeciwko światłu. Za takie grzechy poszczególne przestępcy są odpowiedzialni sami.

Co się tyczy klasy Kościoła, dobrowolni grzesznicy będą odcięci od życia. Apostół Paweł mówi o niektórych, że byli oddani szatanowi na zniszczenie ciała, aby duch mógł być zachowany. Każdy dobrowolny grzech, bez względu przez kogo i kiedy popełniony, musi być zrównoważony pewną karą albo śmiercią danego grzesznika.

GRZECZY NIE PRZYKRYTE OFIARĄ CHRYSTUSA.

Śmierć Chrystusa nie dokonuje pojednania za inne grzechy, lecz tylko za grzech Adama. Inne grzechy — grzechy przeciwko światłu, za które poszczególni przestępcy są odpowiedzialni — muszą także być uregulowane w jakiś sposób. W dawnych czasach lud Boży był srodze prześladowany, tak, że ci prześladowani byli zniewoleni mieszkać w jaskiniach i w jamach ziemi (Żyd. 11:32-40). Te prześladowania, o ile były czynione z pewną miarą światła, miały być porachowane samym prześladowcom.

Boska Opatrzność zrównała cały obrachunek narodu żydowskiego, przy końcu ich wieku. Tam spadł na nich najwyższy gniew Boży. Zupełne zrównanie obrachunków tego narodu, rozumiemy, że zostało dokonane w roku Pańskim 70-ym. Co do innych narodów, należy wnosić, że Bóg obchodził się z nimi w podobny sposób, choć nie akuratnie w taki sam; ponieważ inne narody nie były w społeczności i przy mierzu z Bogiem, tak jak byli Izraelici.

Tak samo w wieku Ewangelji, było popełnianych wiele grzechów, które nie mogą być przykryte zasługą ofiary Chrystusowej. Są to grzechy przeciw światłu i znajomości. Najgorsze z tych grzechów były, według słów Samego Pana, gwałty przeciwko Jego ludowi. Jezus powiedział, że kto by szkodził jednemu z "tych małych", w Niego wierzących, będzie karany; a kto by podał chociaż tylko "kubek wody" będzie nagrodzony. — Mat. 18:6; 10:42.

Z historii dowiadujemy się o zgroźną przejmujących okropnościach popełnianych przeciwko świętym w wiekach średnich. Byli oblewani smołą i paleni; byli rzucani na pożarcie dzikim bestjom, a ciała ich były rozszarpywane na strzępy. Torturowano ich w różny sposób. Możemy być pewni, że pewna kara należy się tym, co te okropności popełniali. Jednak, Pan powiedział, że nie mamy sądzić przed czasem. W słusznym czasie będziemy uczynieni sędziami świata; lecz teraz mamy spoglądać na Pana i oczekiwać Jego sądu.

POZAFIGURALNY KOZIEŁ AZAZELA.

Pismo Święte wykazuje, że tak jak był czas uregulowania obrachunków z Żydami, przy końcu ich wieku; a szczególnie około roku Pańskiego 70-go, tak

będzie podobny czas obrachunków z narodami, które mienią się być Chrześcijańskimi. W jakimkolwiek stopniu narody te popełniały niesprawiedliwość, o ile grzeszyły przeciwko światłu, o tyle są one odpowiedzialne. My nie znamy stopnia ich odpowiedzialności — Bóg zna! W czasie wielkiego ucisku On zrówna te wszystkie sprawy, aby w nowej dyspensacji nie było żadnych zaległych rachunków — aby nic z tego nie było wtenczas ludzkości do zarzucenia. Grzechy popełnione narodowo, narodowo będą odpokutowane. Ma się rozumieć, że jak pojedyncze osoby cierpiały z powodu popełnianych niegodziwości, tak pojedyncze osoby będą cierpieć w pokutowaniu.

W jaki sposób Bóg ureguluje niesprawiedliwość, którą chce zmasać, aby ludzkość mogła wystąpić z czystym rekordem? Odpowiadamy: Wielka kompanja będzie miała dział w ucisku. A ponieważ stanowiący tę klasę w rzeczywistości nie zasłużyli na ten ucisk w tem znaczeniu, że nie zasłużyli na Boski gniew, przeto cierpienie ich będzie w pewnej mierze policzone na konto drugich. Dostać się do klasy wielkiej kompanji nie jest żadną karą; albowiem klasa ta będzie wielce błogosławioną. Wprawdzie nie będzie znajdować się na stolicy ani nie w Boskiej naturze, lecz będzie przed stolicą. Małuczkie stadko otrzyma najwyższą nagrodę, uczestnictwo z Chrystusem w Jego królestwie. Ta druga klasa zaś otrzyma nagrodę na niższym poziomie, lecz także na duchowym, ponieważ była również splotzona z Duchą.

Co się tyczy członków wielkiej kompanji, to ich udział w ucisku przy końcu obecnego wieku będzie dla ich własnego rozwoju. Ich przymierze było na śmierć; jeżeli więc nie straciliby swego życia w posłuszeństwie Bogu, gdyby nie okazali się wiernymi aż do śmierci, to nie byłiby godnymi życia na jakimkolwiek poziomie. Przeto będzie to dla ich osobistego dobra, że przyjdzie im cierpieć w tym ostatecznym czasie. O nich można powiedzieć, że będą cierpieć za grzechy i przewinienia świata, jako pozafiguralny kozieł Azazela (3 Moj. 16:21,22. Zob. "Cienie Przybytku"). Zamiast zezwolić, aby wartość tych cierpień wielkiej kompanji była bez pożytku, Bóg jakoby skredytuje to na konto dobrowolnych grzechów świata.

9.01.1933.

W. T. 1914—153

CHRZEŚCIJAŃSKI DOM

Błogo temu domowi, błogo tej rodzinie
Gdzie źródło Słowa Bożego najobficiej płynie.
Tam wierni w Panu zasileni Jego chwałą
Tworzą, duchem spojeni, Chrystusowe ciało.

Gdzie każdy wypełnia świętą wolę Bożą
Tam się wiara i cnoty rozmaite mnożą
Tam i szczęście z dniem każdym przebywa obficie
I błogie domowników istnieje pożyście.

Przeto daj nam Boże byśmy Ciebie czcili
Twojem Słowem i Duchem zasileni byli
Oświeć nasze domy darem Twej światłości
Daj ducha pokoju, zgody i miłości.

Do Wyrobienia Charakteru Potrzebne są Próby

"Za największą radość miejcie bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie". — Jakub 1:2.

MSZYSCY, których Bóg powołuje w wieku Ewangelji, powołani są, jak to określa Apostół Paweł, powołaniem z góry (Filip. 3:14), niebieskim powołaniem (Żyd. 3:1), które jest do uczestnictwa z Jezusem w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Lecz samo powołanie nie jest jeszcze decyzją w tej sprawie, ale tylko zaproszeniem na pewnych wyraźnie określonych warunkach. Jesteśmy powołani nie tylko do sprawiedliwości, ale także do postępowania śladami Mistrza, do uczestnictwa w Jego ucierpieniach i do samo-ofiary. Na takich tylko warunkach może ktoś być przyjęty za ucznia Chrystusowego. Według naszego wyrozumienia Pismo Święte uczy, iż w Tysiącleciu inne warunki będą przedstawione ludzkości; lecz w obecnym czasie niema innych warunków, jak tylko ten, aby stać się naśladowcą i uczniem Chrystusowym, aby postępować tak jak On.

Sw. Jakub mówi, że tych naśladowców Pana mogą niekiedy zaskoczyć pewne pokusy, w które oni wpadają jako w zasadzkę. Jak na Armję nieprzyjaciel zastawia różne zasadzki, tak on wielki nieprzyjaciel zastawia sidła i zasadzki na nas. On stara się zwięź nasze umysła i odprowadzić nas od właściwego pojmowania prawdy i sprawiedliwości. Musimy być bardzo ostrożni, aby tych zasadzek unikać. Jednakowoż, pomimo największej ostrożności, możemy niekiedy wpaść w jego sidło.

Apostół mówi, że mamy się radować, gdy w różne pokusy wpadamy — nie że mamy radować się, gdy pod naciskiem pokusy wpadniemy w grzech, lecz, że możemy się radować, gdy znajdziemy się strąceni nagle i bez naszej winy w pokusę. Pokusą nie jest grzechem. Gdybyśmy tylko mogli mieć to zawsze na uwadze, że każda pokusa, próba, każde prześladowanie i każda trudność życiowa, dozwolona na tych, co uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze, jest zamierzona dla doświadczenia nas i wypróbowania naszej miłości, w celu sprawdzenia na ile nasz charakter jest ustalony, zakorzeniony i ugruntowany na sprawiedliwości i zbudowany na miłości, to wszystkie te próby, trudności i pokusy okazałyby się nam w zupełnym niemię, co byłoby nam wielką pomocą do bojowania tego dobrego boju i do zwycięstwa. Gdy znajdziemy się nagle w jakiej pokusie czyli doświadczeniu, powinniśmy sobie powiedzieć: Jeżeli przez te pokusy lub doświadczenia Bóg poddaje próbie moją miłość i przywiązanie do Niego, to bez względu jak małym znacznym lub jak ważnym jest to doświadczenie, ja z pilnością wykorzystam je na okazanie Bogu swej zupełnej miłości i przywiązania ku Niemu i Jego sprawie. Ja muszę bojować dobry bój wiary przeciwko tym rzeczom, tj. przeciwko światu, ciału i onemu nieprzyjacielowi; albowiem jedno z nich sprowadziło na mnie to sidło.

Jeżeli w taki sposób rozumiemy i przyjmujemy nasze doświadczenia, to możemy się z nich radować i możemy być pewni, że wszystkie doświadczenia i

trudności sprawiają nam pewne błogosławieństwo; ponieważ, po pierwsze, doświadczenia te nastęrczają nam sposobność okazania Bogu, że gotowiśmy raczej cierpieć, aniżeli pozwolić na jakikolwiek kompromis względem Jego sprawy, lub naszego stanowiska jako Jego sług. Możemy się radować także i z tego powodu, że pod działaniem tych doświadczeń charakter nasz będzie postępował ku krystalizacji; a także, iż wiemy, że jeżeli jesteśmy wiernymi Bogu w zupełności, to On nie dopuści na nas takich pokus lub doświadczeń, któreby nie przyniosły nam błogosławieństwa. Przeto przypominajmy sobie często słowa Apostoła: "Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie", "W czem weselicie się teraz, maluczko, zasmuceni w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadcza, znalezione było wam ku chwale, ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa." "Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują". "Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje" — jeżeli odpowiednio go wykorzystamy i właściwie się zachowamy. — 1 Piotr 1:6,7; Jak. 1:2,12; 2 Kor. 4:17.

↓ TEN CO ZNOSI.

Pismo Święte zapewnia, że ci, co miłują Boga i z tego powodu otrzymają królestwo, składać się będą tylko z takich, których miłość została wypróbowana różnemi doświadczeniami i pokusami. Ci co nie miłują Boga z całych serc — u których ich "ja", lub jaki inny bałwan zajmuje pierwsze miejsce — będą zwiedzeni przez świat, ciało lub onego nieprzyjaciela i pobudzeni do pewnego rodzaju buntu przeciwko Słowu Bożemu lub Boskiej opatrności. Tacy będą mieli pomysły i teorje które spodobają się im lepiej aniżeli plan Boży. Te teorje, gdy bliżej zbadane, okazują się, iż oparte są na samolubstwie, albo ambicji, lub na zazdrości, nienawiści itd. Boskie kierownictwo i Jego Słowa tracą dla takich swoją powagę, a stosunkowo do tego gaśnie ich całe zainteresowanie. Na podobieństwo tych, co przy pierwszej obecności Pana odwrócili się od Niego, oświadczając: "Twarda to jest mowa", tak i oni się odwracają.

Jak w naturze są substancje słabe i wątłe, lecz są także giętkie, silne i trwałe, tak rzecz się ma i z charakterami. Bóg wybiera charaktery, które odznaczają się silnymi, trwałymi przymiotami, takimi jak męstwo, cierpliwość, wytrwałość itd. Są niekiedy, co postępują bardzo blisko Pana, których nie oddali od Niego żaden podstęp ani niegodziwość onego złoźnika. Są to ci, którzy sercem w zupełności należą do Pana, a nie do siebie; oni idą gdziekolwiek Pan prowadzi, bo nie mają innej woli jak tylko wolę Bożą. Ci pójdą za Panem wąską drogą cierpień, ćwiczeń i doświadczeń w obecnem życiu, a w przyszłości, jak to

On sam zapowiedział: "Chodzić będą za Mną w szatach białych, iż godni są". — Obj. 3:4.

Ktokolwiek unika doświadczeń, pokus i trudności ten ma wszelki powód do powątpiewania, że znajduje się w społeczności z Bogiem jako syn. Gdyby był synem, to Bóg z pewnością widziałby potrzebę zesłać mu próby i trudności. Jeżeli takowych nie przechodzi, to powinien udać się do Ojca i upewnić się, że niema w tem przeszkody z jego własnej strony — upewnić się, czy aby znajduje się na właściwym miejscu, gdzie może być przygotowany do królestwa. "Kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje". — Żyd. 12:6.

NIEPOWODZENIA POMOCĄ.

Wielka radość nastąpi, gdy te próby przeminą i gdy zostaniemy przyjęci, jako zwycięzcy, do uczestnictwa z Panem na Jego stolicy. Jednakowoż cierpliwość, ufność i miłość muszą w pierw dokonać oczyszczenia w naszych sercach, czyniąc nas miękkimi, poddanymi i posłusznymi Bogu. Niechaj ta oczyszczająca praca postępuje naprzód! Radujmy się, gdy nasze doświadczenia uczyniły nas mocniejszymi w charakterze, więcej pokornymi i podobnymi Chrystusowi, a także, iż dały nam lepiej rozpoznać nasze własne słabości i niedoskonałości i uczyniły nas baczniejszymi i pilniejszymi w naszych staraniach naprawienia ich, na ile to jest możliwem.

Nawet te potyczki, które tylko częściowo zwyciężyliśmy mogą nam przynieść pewne błogosławieństwo. Co więcej, nawet w doświadczeniach, gdzie odnieśliśmy zupełne niepowodzenie, możemy przez tę upokorzenie i przykrość porażki, otrzymać wzmocnienie charakteru, większą determinację czuwania na przyszłość, oraz pobudkę do żarliwszej modlitwy o podtrzymującą łaskę Bożą, której potrzebę w sercu naszym tem głębiej odczuliśmy. Tym sposobem nawet uchybienia mogą stać się "kamieniami wzniesienia", przez które wnosimy się ku Bogu i niebu. Tylko przez wiele ucisków możemy wogóle wejść do królestwa niebieskiego. Jeżeli tedy wierni Pańscy przechodzą różne pokusy i uciski to zamiast czuć się przygnębnymi powinni radować się i powiedzieć sobie: Jest to dowodem, że Bóg przygotowuje nas do działu w królestwie. To powinno zachęcić każdego do bojowania dobrego boju przeciwko światu, cięciu i onemu nieprzyjacielowi. Ciało cierpi, lecz nowy zmysł, nowa wola posiada tę radość; i nowe stworzenie może radować się, bo wie, że te próby nie są na szkodę jego ale na dobro". — 1 Piotr 4:13.

UCIECZKA.

Z każdą pokusą Ojciec Niebieski daje także sposób ucieczki. Przeto, gdy znajdujemy się w trudności powinniśmy sobie powiedzieć: Ojciec Niebieski zezwolił na to doświadczenie — Pan dopomoże mi, więc będę się z tego radować, wiedząc, że Bóg nie dopuści, abym został pokonany; bo On obiecał, że wszystkie rzeczy będą pomagać mi ku dobremu.

Mysł tę wyraża dosadnie nasz tekst, gdy mówi, że za największą radość mamy mieć, gdy w rozmaite

pokusy wpadamy — lecz nie gdy sami w nie wchodzimy. Szukać za pokusami nie mamy. Znajdując się w niedoskonałym stanie i otoczeniu, mając przeciwnika, który zawsze gotów jest nam szkodzić, możemy spodziewać się poddostatkiem pokus, bez szukania za niemi. Gdy jednak wpadniemy w pokusę możemy sobie powiedzieć: Staralem się tego unikać, Bóg jednak to dopuścił, przeto musi w tem być pewne błogosławieństwo dla mnie. Nawet takie pokusy, które przychodzą przez zaniedbanie się, nie powinny być lekceważone. Niektóre najważniejsze lekcje pod względem ostrożności otrzymaliśmy z doświadczeń wynikłych z naszej nieostrożności.

Nasza radość zależy dużo na naszym badaniu Słowa Bożego i na znajomości Jego obietnic dla tych, co zwyciężą. Bóg chce takich, którzy mogą znosić wielki bój utrapień, znosić cierpliwie chociaż pokusy będą trwały długo, a uciski będą coraz sroższe. Gdyby tacy po pewnym czasie stracili wiarę, wszystkie ich poprzednie dobre postanowienia i obstawanie za sprawiedliwością nie uczyniłyby ich zwycięzcami.

Doświadczenia są zamierzone na wyrobienie w nas cierpliwości — by przymiot ten mógł pogłębić się w nas. Budujemy charakter na całą wieczność, a takiej cierpliwości nie można wyrobić i utwalić inaczej jak tylko przez częste ponoszenie trudów i doświadczeń, oraz przez częste postanowienia, że będziemy coraz silniejszymi i stalszymi w budowaniu naszego charakteru na podobieństwo naszego Niebieskiego Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.

SŁOWO PRZESTROGI.

Tym co stanowią pomazaną klasę i którzy ubiegają się o chwałę obiecaną wiernym naśladowcom Chrystusa, Apostół Piotr daje słowo napomnienia. W pierwszym rozdziale drugiego listu napomina wiernych, aby w wyrabianiu charakteru dodawali cnotę do cnoty i tym sposobem przygotowywali się do tych chwalebnych rzeczy, które Bóg obiecał tym, co będą wierni aż do końca. Wiarę wyszczególnia jako najpierwszy przymiot. Dalej mówi, że do wiary mamy dodać cnotę (tj. hart duszy, męstwo), do cnoty umiejętność, cierpliwość, powściągliwość (samokontrolę), pobożność, braterską uprzejmość i obszerną, hojną miłość dla wszystkich. Pismo Święte mówi, że sążeni będziemy według naszej wiary, a to z tego powodu, że dokąd jesteśmy w ciele nigdy nie będziemy w stanie pełnić takich uczynków, któreby Bóg mógł w zupełności uznać.

Tem co Bóg uznaje jest nowe stworzenie. Przez silną wiarę i wierność, nowe stworzenie może być przyjemne Bogu i wyrabiać odpowiedni charakter, rozwijając w sobie owoce i łaski Ducha świętego. "To czyniąc" — mówi dalej Apostół — "nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojne wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa."

Wiara jest potrzebna wraz z temi wszystkimi cnotami. Bez wiary nie mielibyśmy dosyć odwagi do postępowania po wąskiej drodze. Jeżeli nie mielibyśmy wiary, to skąd otrzymalibyśmy zachętę? Potknę-

cie się, wspomniane w wierszu powyżej zacytowanym (2 Piotr 1:10) jest, widocznie, odpadnięcie od stanu, do którego byliśmy zaproszeni i zaproszenie przyjęliśmy. Zostaliśmy powołani do współdziedzictwa z naszym Panem. Jeżeli jesteśmy posłuszni Słowu Pańskiemu i odpowiednio wykorzystujemy doświadczenia udzielane nam w szkole Chrystusowej, to otrzymamy Jego uznanie; albowiem "wierny jest Ten, który nas powołał". Jeżeli sprawa nasza okaże się przegrana, to tylko dlatego, że zaniedbamy naszą część zobowiązania. Jeżeli charakter nie wyrobimy, to i królestwa nie osiągniemy.

POWODY UPADKU.

Z tych, co się potkną, niektórzy potkną się więcej, inni mniej. Zaniedbujący się, otrzymają pewną próbę, która zadecyduje, czy tacy powrócą do świata, czy też pozostaną na wąskiej drodze. Niektórzy zawiodą w tem, że nie okażą dosyć gorliwości. Tacy przejdą przez wiele ucisków. Jeżeli pod naciskiem tych doświadczeń powrócą do zupełnej wierności Bogu, to otrzymają żywot wieczny, lecz nie w tak wysokim stanie jak otrzymaliby, gdyby nie zaniedbali najwyższej gorliwości, wiary, energii i wytrwałości w czynieniu woli Bożej.

Inni znowu przez brak gorliwości w służbie Bożej, albo przez rozwinięcie w sobie ducha gorzkości,

oddalają się coraz więcej aż w końcu staną się nieprzyjaciółmi Bożymi, miłującymi grzech raczej aniżeli sprawiedliwość. Jako przeciwnicy Boży, tacy poniosą zupełny upadek. Lecz ci, co tylko chwilowo upadną, a później przez pewną próbę, jaką Pan zesła, podnoszą się, w ten sposób okazując swoją wierność Bogu, będą ocaleni. Ci co upadną w zupełności nie mogą już być podniesieni; tacy utracą wszystko. Oni ofiarowali swe ludzkie nadzieje zaraz na początku, zanim mogli być przyjęci; przeto ich odpadnięcie z tego stanu nowego stworzenia, będzie upadkiem beznadziejnym.

Upadek takich będzie o wiele gorszym niż upadek Adama, który nastąpił z przyczyny jego ograniczonej znajomości i z braku doświadczenia skutków złego. Ci ostatni zaś mieli jasną znajomość prawdy i brali udział w odkupieniu. Upadek takich znaczy straszliwe oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który zniszczy nieprzyjaciół Bożych. Adam miał tylko ograniczoną znajomość łaski Bożej, przeto będzie odkupiony i w końcu w zupełności przywrócony do doskonałości, jeżeli powróci do harmonji z Bogiem.

Drodzy bracia, czuwajmy nad sobą. Troskliwie pielęgnujmy w sobie owoce Ducha, abyśmy mogli być przedstawieni "niepokalanymi przed oblicznością chwały Jego z radością".

29.09.88 W. T. 1914 — 149.

Wielu Zimnych-Mało Wiernych 22.11.88

"A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu."
29.6.45 — Mat. 24:12.

JEST widocznem że Pan nie mówi tu o ludziach światowych, ponieważ oni nie mają tej miłości. Jezus mówi tu o Kościele; albowiem w obecnym czasie Bóg ma do czynienia tylko z Kościołem. Jako nowe stworzenia, dzieci Boże zobaczyły wielkie Światło, Chrystusa Jezusa. Przez to światło my również zostaliśmy oświeceni i teraz staramy się aby ono świeciło przed ludźmi. Nie możemy być zapalonymi świecami, przyświecającemi drugim, dokąd sami nie stanemy się Pańskimi i dokąd nie przyjmujemy Jego światła.

Pismo święte oświadcza, iż wszyscy są z natury grzesznymi, niegodnymi Boskiej uwagi. Bóg jednak uczynił zarządzenie wiecznego żywota dla doskonałych. Jakżeż tedy, może ktokolwiek z grzesznego rodu otrzymać żywot wieczny? Jest rzeczą pewną że z dzieci Adamowych żaden nie jest godny wiecznego żywota. Jednakowoż Bóg uczynił pewne zarządzenie, przez śmierć Chrystusa Pana. Podczas wieku Ewangielji Bóg wybawiał z śmierci pewną klasę. W przyszłym zaś wieku Tysiąclecia, On podniesie i doprowadzi do doskonałości całą ludzkość. Przy końcu tego przyszłego wieku, gdy wszyscy zostaną ostatecznie wypróbowani, Bóg obdarzy wiecznem życiem tych, co okażą się godni. Ci co nie osiągną doskonałości, nie otrzymają wiecznego żywota, lecz będą zniszczeni.

WYJĄTKOWE ZARZĄDZENIE NA OBECNY WIEK

Kościół jest klasą w szczególniejszy sposób powołaną. "Nie jesteście z świata jakom i Ja nie jest z tego świata," powiedział Mistrz. "Jam was wybrał z tego świata." Ludzkość, biorąc ogółem, znajduje się w innym stanie serca aniżeli ci, co przychodzą do klasy Kościoła. W obecnym czasie mało jest takich co łakną i pragną sprawiedliwości. Bóg w dobroci Swej, wstrzymuje prawdę od takich, którym w obecnym czasie ona nie byłaby błogosławieństwem. Ci, których Bóg teraz powołuje z świata, są "powołani aby byli świętymi."

Słowo święty znaczy zupełność — określa takiego co jest zupełny, nie mający żadnych braków. Bóg, który jest święty, powołuje Swoje dzieci aby były świętymi, mówiąc: "Świętymi bądźcie, iżem Ja jest święty." (1 Piotr 1:16). Z natury nie jesteśmy świętymi; stąd to Jego zarządzenie dla naszego usprawiedliwienia, dla uczynienia nas sprawiedliwymi, zupełnymi. Ludność tego świata będzie uczyniona sprawiedliwą w Tysiącleciu. W obecnym czasie nikt nie jest uczyniony sprawiedliwym, w istotnem znaczeniu tego słowa.

W jakim tedy znaczeniu Bóg czyni teraz sprawiedliwymi tych co stanowią Kościół? W tem właśnie kryje się piękność Boskiego planu! Oni są uczynieni sprawiedliwymi przez poczytanie, przez przypisanie im doskonałej zasługi Chrystusowej. Jest to wy-

jątkowe zarządzenie, zastosowane do obecnego wieku tylko. Bóg jakoby mówi: "Moje powołanie w obecnym czasie jest zaproszeniem do nowej natury. Ja teraz nie zapraszam nikogo do restytucji, bo gdyby tak było, to nie byłoby potrzeba tego specjalnego powołania. Ja chcę mieć pewną klasę, dla szczególniejszego celu, która później ma być użyta do błogosławienia całego świata. Ja wiem że są niektórzy, co z radością przyjmą to zaproszenie. Przeważnie wysyłam to poselstwo, aby ci co mają uszy ku słuchaniu, mogli usłyszeć."

BEZDRUTOWY TELEGRAF ILLUSTRACJĄ

Wszyscy wiemy cośkolwiek o bezdrutowym telegrafie (albo t.zw. radjo — dop. tłumacza). Jest to jedno z błogosławieństw obecnego "dnia przygotowań," dla nadchodzącego nowego wieku. Bezdrutowy telegraf i radjo mogą nam służyć za ilustrację w jaki sposób Bóg wysyłał prawdę podczas wieku Ewangeliji. Jeżeli chcemy usłyszeć Boskie powołanie, musimy mieć aparat odbiorczy. Jeżeli takiego aparatu nie mamy, poselstwa Bożego wcale nie usłyszymy. To znaczy że musimy mieć otwarte serce, gotowe do przyjęcia z radością poselstwa Boskiej miłości i miłosierdzia.

Jeżeli twoje serce nie jest odpowiednio nastrojone, nie zdołasz zrozumieć; lecz gdy odpowiednio nastroisz je ku Bogu, poselstwo Jego wejdzie do twego serca i będziesz mógł słyszeć głos tych górnych fal. Bóg przemawia do nas szczególniejszego rodzaju głosem. Rozznajemy ten głos i przyjmujemy go, jeżeli nasze serce znajduje się w odpowiednim stanie. Jest także zły głos, zła melodia, nadawana przez onego nieprzyjaciela — że Bóg przeklął świat i uczynił miejsce wiecznych mąk dla większości ludzkiego rodzaju. Dokąd ten mylny głos dochodził do naszego umysłu, nie byliśmy w stanie uchwycić prawdziwego poselstwa. Prawdziwe poselstwo Boże jest chwalebnym głosem, cudną melodią.

Ostatecznie uchwyciliśmy ten właściwy i cudny głos ze Słowa Bożego. "Teraz mogę lepiej słyszeć", powiedzieliśmy. "Zaiste, Bóg jest miłość!" "Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał." "Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan!" (Jan 3:16; Ps. 103:13). Tak, teraz rozumiemy nieco z tej długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej! Jest to zbyt cudna symfonia aby ją w zupełności zrozumieć, wszystkiego uchwycić nie mogę, lecz ona tam jest i mogę ją słyszeć coraz wyraźniej.

Tylko ci, co mają swe serca nastrojone ku Bogu, mogą słyszeć tę melodię, a im lepiej i zupełnie nastroisz twe serce, tem lepiej będziesz mógł słyszeć. Jeżeli twój instrument (serce) ulegnie rozstrojeniu, jeżeli stanie się coś takiego, co przerwie twoją łączność z tą niebieską radjo-falą, to tej cudnej melodji nie będziesz więcej słyszał. Jeżeli nie będziesz trzymał się w bliskiej społeczności z Bogiem, nie zdołasz tej cudnej muzyki uchwycić. W takim razie jesteś w dysnarmonii z Nieskończonym Stwórcą.

SPRAWIEDLIWOŚĆ PODSTAWĄ CHARAKTERU.

Jakim jest ten Boski charakter, który coraz lepiej poznajemy, w miarę badania Jego Słowa? Znajdujemy, że podstawą Boskiego charakteru jest sprawiedliwość, absolutna sprawiedliwość. Gdyby Bóg nie był sprawiedliwym, nie mogliśmy nigdy na Nim polegać. On mógłby postawić pewne warunki dziś, a jutro mógłby je zmienić. Lecz On jest absolutnie sprawiedliwym; "Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Twojej" (Psalm 89:15). On także nie odmienia się; "Gdyż Ja Pan nie odmieniam się" (Mal. 3:6). On jest "Ten Sam wczoraj i dziś i na wieki." Bóg nigdy nas nie zawiedzie, ani oszuka. Kto tedy chce być w odpowiednim nastroju z Bogiem, musi praktykować na strunie sprawiedliwości. Sprawiedliwość musi wnikać do naszego serca i do naszego życia. Im bliżej sprawiedliwości będziemy, tem lepiej zrozumiemy wielki plan Boży i tem głębiej wnikiemy w jego ducha. Ufamy, że właśnie o to najbardziej się staramy.

Niesprawiedliwymi możemy być w różny sposób. Możemy mówić coś niesprawiedliwego o naszych bliźnich; z małoznacznych wad możemy czynić rzekomo wielkie wady; możemy nadać zły pozór rzeczom sprawiedliwym. Możemy używać słów o pewnym ujemnym znaczeniu, lub wypowiadać je z ujemnym naciskiem, z wzruszeniem ramion, dając w ten sposób złe wrażenie, szkodliwe dla reputacji drugiego. Choćbyśmy nawet w rzeczywistości nie zamierzali szkodzić drugiemu, to jednak ten sposób postępowania byłby złym i mógłby spowodować nieobliczoną szkodę. Gdy mówisz: "Ja nie chcę znajdować się w towarzystwie z tym człowiekiem", może nie myślisz przez to nic złego, a jednak jesteś winien obelgi. Twój aparat odbiorczy nie znajduje się w odpowiednim nastroju z Bogiem.

Można być także niesprawiedliwym w umyśle. Niektórzy czują uprzedzenie do pewnych rzeczy lub osób bez żadnego słusznego powodu. W jakim stopniu ktoś ulega tej słabości, w takiej mierze jest w niezgodzie ze sprawiedliwością. Należy nam rozmyślać sprawiedliwie, trzeźwo, uprzejmie, zgodnie z zasadą Złotej Reguły, aby nasze słowa i czyny były, zgodnie ze sprawiedliwością. W taki sposób będziemy sobie dopomagać w wyrabianiu czystego, chrześcijańskiego charakteru, który jest konieczny, jeżeli chcemy mieć uznanie naszego Ojca Niebieskiego.

Sprawiedliwość więc jest podstawą, pierwszą konieczną rzeczą, do budowania charakteru. Zaczynając od tej podstawy mamy postępować dalej i dodawać sympatję, szczodrobliwość, wspaniałomyślność i miłość. Bóg był bardzo miłościwym i pełnym sympatji wobec nas. On przykrył wiele naszych grzechów i zmas. Przeważnie starając się wzorować według Boga, będziemy również starać się być uprzejmymi; wspaniałomyślnymi i pomocnymi wobec drugich. Lecz najprzód musimy być sprawiedliwymi. Jeżeli w umyśle mamy jakiegokolwiek zboczenie ku niesprawiedliwości, to będzie przeszkadzać w naszej społeczności z Bogiem.

i może spowodować, że naszego powołania i wybrania nie zdołamy mocnym uczynić.

Ustawicznie stykamy się z duchem tego świata — z nienawiścią, zazdrością, złością itp. Przeto musimy trzymać się blisko Pana, aby przeciwdziałać temu duchowi. Świat i rzeczy właściwe upadłej naturze są tak blisko nas, że z trudnością możemy unikać zmazania się niemi. Trudno jest człowiekowi przejść przez cuchnące sąsiedztwo i nie wynieść z niego wstrętnego odoru. Jednakowoż Bóg dostarczył nam w Swojem Słowie nader skutecznego środka oczyszczającego nas od wszelkiej zarazy. Jak egokolwiek oczyszczenia potrzebujemy, możemy uzyskać z tego poselstwa, które Bóg nam udzielił, wraz z wyraźnym przepisem użycia. To bezdrutowe poselstwo od Boga mówi nam o Jego miłości ku nam, zwiastuje pokój przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i oznajmia nam przywilej stania się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi.

Będąc powołani tem powołaniem niebieskiem, możemy łatwo zrozumieć, że Bóg nie przyjąłby nas do tej klasy, gdybyśmy nie mieli odpowiedniego ducha. To powołanie i wybieranie nie jest według jakiegoś dziwnego kaprysu Bożego. Przeciwnie, Bóg wybiera według charakteru, według wrodzonych przymiotów uczciwości i serdecznego pragnienia, aby być sprawiedliwym, bez względu na cielesne słabości. Sprawiedliwość jest gruntem stolicy Bożej, podstawą Jego rządu.

ŚWIATOWOŚĆ POMIĘDZY CHRZEŚCIJANAMI

W naszym tekście Pan Jezus oświadcza, iż w pewnym okresie wieku Ewangelji, przez co widocznie wskazuje na czas obecny, "rozmnoży się nieprawość i oziębnie miłość wielu". Poprawne tłumaczenie Biblii podaje tu silniejszą myśl, aniżeli nasze zwykłe tłumaczenie. Nie tylko, że wielu z ludzi oziębnie, ale i wielu, czyli większość z tych co mienią się być naśladowcami Chrystusa. Jak prawdziwie te słowa Mistrza się wypełniły! Nieprawość znaczy to samo co niesprawiedliwość. Nasz tekst możnaby właściwie wyrazić następująco: "Ponieważ niesprawiedliwość będzie obfitować, miłość wielu oziębnie". Teraz znajdujemy się w tych czasach, przed którymi Pan starał się nas przestrzedz. Jak stosunkowo mało jest tych, co zważają na tę przestrożę!

W Wykładach Pisma Świętego wykazaliśmy, że w Boskiem zarządzeniu prorok Eljasz był figurą na Chrystusa w ciele — Jezus był Głową a Kościół ciałem tego pozafigurálního Eljasza. Schronienie się Eljasza na puszczy, przed królową Izabelą i przebywanie tam przez trzy i pół roku, czyli 1260 dni, było obrazem na 1260 lat przebywania prawdziwego Kościoła w stanie puszczy, do której się schronił przed pozaobrazową Izabelą (Obj. 12:6,14; Dan. 7:24,25). Wyjście Eljasza z puszczy było figurą na wyjście Kościoła Bożego ze stanu puszczy po roku 1799ym, kiedy to potęga pozafigurальной Izabeli została złamana i wkrótce potem zaczął padać deszcz, czyli rozpoczęła się szeroka cyrkulacja Pisma Świętego.

Kościół Chrystusowy, tj. ci, co czuwają, znajdują się teraz w czasie szczególnego oczekiwania. Klasa Eljasza ma być wnet zabrana poza zastonę. Klasa Elizeusza pozostanie, aby nieco później wybielić szaty swe w krwi Barankowej, podczas wielkiego ucisku, nieco przedtem nim przyjdzie kolej na świat. Zdaje się, że Bóg teraz doświadcza Swój lud w szczególny sposób. U wielu z ludu Bożego, miłość oziębła, ponieważ wszędzie obfituje niesprawiedliwość. Dziś wielu przyznaje się do wierzenia w coś, w co wcale nie wierzą. Wszędzie dają się zauważyć puste formy pobożności. Zamiłowanie do rozkoszy góruje. W rezultacie tego wszystkiego wielu rzekomych Chrześcijan stają się letnimi, albo całkiem zinnymi. Oni mówią: — "Patrzcie co to systemy kościelne czynią. Co jest dobrem dla naszych przewodców kościelnych, dobrem jest i dla nas". W ten sposób wielu wchodzi na bardzo pochyłą drogę.

Wiele niesprawiedliwości dzieje się wszędzie. Widzimy wielkie zaniedbywanie Złotej Reguły. Również chrześcijańscy rodzice powierzają religijne uświadomienie swych dzieci zbyt często niedzielnym szkołkom, gdzie nauczyciele są często wcale niekompetentni do nauczania Słowa Bożego. Rodzice Chrześcijańscy powinni być kapłanami swej rodziny. Na nich spoczywa wielka odpowiedzialność. Ponieważ nieprawość obfituje, niektórych bierze pokusa iść za przykładem pospółstwa. Lecz dzieci Boże nie powinny naśladować pospółstwa w złem. Musimy się prędko uczyć, jaka jest Boska wola względem nas. Koniec pielgrzymki Kościoła zbliża się. Nie wiele już czasu nam pozostaje w szkole Chrystusowej. Święci staną się wkrótce sędziami świata. Czy my znajdziemy się pomiędzy tymi sędziami?

WŁAŚCIWA POSTAWA CHRZEŚCIJANINA

Niechaj każde dziecko Boże czyni jaknajwiększe zabiegi. Niechaj każdy zachęca również braci do wierności. Zwracajmy pilną uwagę na Słowo Boże, abysmy mogli stawać się coraz więcej podobnymi naszemu Ojcu, który jest w niebiesiech. Miłujmy to, co jest prawdziwe, dobre, zacne, Bogu miłe. Odrzućmy wszystko inne, aby tylko rzeczy niebieskie zdobyć. Nie możemy obstawiać o nasze prawa tu, na świecie. Wyrzekliśmy się naszych praw ludzkich, gdy oddaliśmy samych siebie Bogu. Mogą zająć okoliczności, gdzie możemy zaprotestować, jak to uczynił Jezus, gdy został uderzony; lecz On nie złorzeczył ani oddawał złem za złe. My mamy tak postępować jak On postępował. Nie pozwólmy, aby nieprawość drugich miała oziębnić nasze serce.

Ten, któremu mamy się podobać, z którym mamy do czynienia i którego miłujemy ponad wszystko, jest nasz Bóg. Jego wolę czynić chcemy. Co zaś do naszych braci, starajmy się czynić im dobrze, najlepiej jak tylko umiemy. Niechaj mądrość niebieska kieruje nami. Naśladujmy wiernie Jezusa na wąskiej drodze, bez względu co drudzy czynią, a wnet usłyszymy Jego miłe słowa: "Dobrze służy wierny!"

Sianie i Żęcie pod Względem Charakteru

29. 6. 45

"Nie błądzcie.....kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny." — Gal. 6:7,8.

W powyższym tekście Apostół dowodzi, że dla niektórych z ludu Bożego zachodzi niebezpieczeństwo błędzenia czyli zwodzenia samych siebie. Niektórzy mogliby myśleć, że mogą żyć według ziemskich, cielesnych pożądliwości, a następnie uczęszczać na zebrania lub przestrzegać pewne religijne obrządki i w taki sposób ich stosunek z Bogiem byłby w porządku. Inni mogą zwodzić samych siebie przez mniemanie, że choć żyją według ciała, to jednak, udając się do Boga w modlitwie mogą uzyskać przebaczenie i być duchowo tak dobrymi jak ci, co starają się obecnie żyć w świętobliwości i w wierności Bogu. Jeszcze inny błąd, który uwiódł wielu, to nauka, że żyjąc według grzesznych skłonności ciała, można następnie iść do księdza, uzyskać rozgrzeszenie i w ten sposób znowu swoją sprawę z Bogiem załatwić.

Wszystkie te mniemania i pojęcia są zwodnicze. Bóg postanowił pewną ogólną zasadę, która stosuje się tak do Kościoła jak i do świata. Podstawą działalności tej zasady jest sianie i żęcie. Przypuśćmy, że człowiek nie obeznany z różnymi gatunkami nasion, obsiałby swoją rolę nasieniem cierni lub ostu. Po pewnym czasie oglądając swoją rolę mógłby powiedzieć: "Nasienie to było widocznie bardzo dobrem. Nie mogę zauważyć nic złego. Ono nie uszkodziło ziemi pod żadnym względem; rola wygląda tak dobrze jak gdybym nasiał koniczyny lub tymotki. Rośliny są zielone, pełne życia i przedstawiają się bardzo pięknie". Lecz to co wyrosłoby później wykazałoby jak ogromną omyłkę popełnił gospodarz, obsiewając swą rolę takim nasieniem.

W rzeczach naturalnych, ludzie wiedzą dobrze o tem, że co sieją to też będą żąć. Nie spodziewają się żąć pszenicy jeżeliby nasiali ostu. Prawo przyczyny i skutków jest tak samo nieubłagane w rzeczach duchowych. To też Apostół mówi: "Bóg się nie da z Siebą naśmiewać" — nie myśl, że możesz czynić rzecz złą i osiągnąć z tego dobry skutek. "Kto sieje wiatr, będzie zbierał burzę"; kto sieje ciało, odpowiedni do tego będzie miał zbiór, kto zaś sieje duchowi także będzie jego zbiór.

MYŚL POCZĄTKIEM CHARAKTERU.

Cóż tedy należy rozumieć przez słowo "sianie", w zastosowaniu do rzeczy duchowych? Widocznie należy przez to rozumieć sposób życia czyli postępowanie przynoszące dobre skutki, albo też sposób postępowania przynoszący skutki złe. Niekiedy słyszymy wyrażenie: "Ten młodzieniec sieje swój dziki owies" (prowadzi rozpustne życie). Myślą tego jest, że postępowanie takiego jest złe i że to odbija się ujemnie na jego charakterze. Możemy powiedzieć, że wszelkie postępowanie jest podniecane uprzednią myślą. Inaczej mówiąc, nasze myśli są inicjatywą czyli począt-

kiem tego czem jesteśmy! Dla ilustracji weźmy takie porównanie: Zanim Bóg stworzył świat miał najprzód plan. Cokolwiek Bóg czynił było wykonywaniem tego pierwotnego planu. Możemy więc powiedzieć, że dobre myśli Boże doprowadziły do dobrych skutków.

W taki sam sposób sprawa miała się z szatanem, lecz w przeciwnym kierunku. Sposób postępowania szatana był sianiem złego, sianiem cierpienia. Ten sposób postępowania był fatalnym dla niego, szkodliwym dla drugich i był skutkiem czyli wynikiem złej myśli, którą miał zanim popełnił grzech. On rzekł w sercu swoim: "Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją;... wstąpię na wysokość obłoków, będę równy Najwyższemu" (Izaj. 14:13,14). Miał on pożądliwego, samolubnego i wyniosłego ducha — ducha przeciwnego Bogu.

Te dwa duchy dotąd działają na świecie; mianowicie, Duch Boży i duch onego przeciwnika. Mówiąc o rzeczach odnoszących się do ludzkości, Apostół wyraża się o duchu onego przeciwnika, jako o duchu ciała — nie że jest to duch ciała w jego pierwotnej doskonałości, ale duch upadłego ciała. Duch szatana stał się dominującym w ludzkim rodzaju. Słowa naszego tekstu, Apostół stosuje przede wszystkim do Kościoła, lecz one mogą się stosować także i do świata. Gdyby którykolwiek z ludu Bożego, będąc oświeceni i stawszy się uczestnikami Ducha świętego, żyli według ciała, to z pewnością nie otrzymaliby nagrody wysokiego powołania. Ci co chcą osiągnąć chwałę, cześć i nieśmiertelność, muszą żyć według Ducha Bożego, według ducha Jego prawa, ducha sprawiedliwości. Muszą przystosowywać swe życie do życia Chrystusa, ich Wzoru, bo inaczej nigdy nie osiągną obiecanej nagrody.

Wierni, dokąd są w ciele, nigdy nie zdołają osiągnąć takiej doskonałości jakiejby chcieli, bo z powodu przestępstwa Adamowego odziedziczyli różne niedoskonałości cielesne. Z tego powodu zachodzą różne zmazy i słabości tak w umyśle jak i w całym ciele. Jednakowoż powinni żyć tak blisko doskonałości jak tylko jest możliwym, a Pan zrównoważy ich mimowolne słabości. Jego łaska będzie im dostateczna i uzdolni ich do zwycięstwa. Lecz, gdy sieją ciału, z ciała też żąć będą skażenie. Jeżeli jednak będą jeszcze wiernymi Bogu, będą pokutować z ich uchybień i starać się zwyciężyć, Bóg jeszcze może sprawić, że i takie doświadczenia wyjdą ku ich dobru.

WIERNOŚĆ SERCA PRZEDEWSZYSTKIEM

Tak więc ci, co są Kościołem, mają siał duchowi, mają postępować według Ducha Bożego, który jest sprawiedliwym. Widzimy, że aby to można czynić, potrzeba, aby serce znajdowało się w dobrym stanie. Przeto doprowadzenie naszego serca do dobrego stanu jest najpierwszą rzeczą, którą Pan wystawia przed nami. Nie możemy nawet stać się Jego dziećmi, dokąd nasze serca są w niewłaściwym stanie.

Musimy odwrócić się od grzechu i przyjąć pojednanie Tego, który nasze grzechy wziął na Sie. Następnie musimy usłuchać Jego słów: "Jeśli kto chce iść za Mną (chce być Moim uczniem), niechajże samego siebie zaprze i weźmie krzyż swój i naśladuje Mię". (Mat. 16:24). Czyniąc to, siejemy duchowi. Jeżeli w tem sianiu będziemy trwać, w słusznym czasie żąć będziemy wielką nagrodę — chwalebne duchowe rzeczy, które Bóg obiecał wiernym obecnego wieku Ewangelji.

Natomiast gdy opuszczamy się i siejemy nasienie złego, o tyleż siejemy ku skażeniu. To nie koniecznie znaczy wtórą śmierć; lecz będą ćwiczenia i chłosty za to co było niewłaściwem. Przeto kto sieje ciału w małym stopniu, żąć będzie odpowiednio do tego. Jeżeli w tem sianiu będzie trwał, będzie żąć gorsze wyniki — większe skażenie. Gdyby zaś w zupełności powrócił do grzechu i zaniechał życia duchownego, wynikiem tego byłaby wtóra śmierć, co jest najwyższą karą za dobrowolne sprzeciwianie się Bogu.

Przeto sianie ciału nie od razu wiedzie do wtórej śmierci, lecz trwanie w tem może w końcu do tego doprowadzić. W każdym razie, kto sieje ciału żąć będzie trudności i oddala się od Boga i to w proporcji do złego siania. Spłodzonych z Ducha może to doprowadzić do wtórej śmierci, jeżeli ten sposób postępowania nie ulegnie zmianie. Przykłady tego można widzieć u wielu Chrześcijan. Rozpoczynają bieg Chrześcijanina i żyją w znacznej mierze według Ducha Bożego, jednak od czasu do czasu ulegają ciału i w mniejszym lub większym stopniu zachęcają zmysł ciała. Być może, iż nie spostrzegają natychmiastowych złych skutków, lecz w każdym razie jest to sianie złego nasienia. Te złe nasienie, złe myśli, chociażby nawet później były odpokutowane, mogą mniej lub więcej skazić umysł do końca życia, odwracając go od Boga, od rzeczy niebieskich, powodując tem więcej walk. Chrześcijanin powinien dopilnować, aby jego postępowanie, jego pragnienia i myśli, były doprowadzone do harmonji z duchem zdrowego zmysłu, z Duchem Bożym, z Duchem Świętym.

Siać duchowi i siać ciału, rozumiemy, że znaczy albo żyć według dróg Bożych, albo z drugiej strony,

żyć według ducha onego przeciwnika. Jest to sianie nasienia przynoszącego albo chwalebne owoce Ducha świętego, albo też skażone owoce ciała — skażony djabełski duch, z całą jego działalnością. Jeżeli byśmy żyli według ciała, to oznaczałoby skażenie, moralne i duchowe zdegradowanie; ponieważ znajdujemy się w skażonym stanie.

OBECNE POSTĘPOWANIE WYWIERA WPŁYW NA PRZYSZŁOŚĆ.

W obecnym jej stanie ludzkość nie może mieć nadziei wiecznego żywota; ponieważ nie znajduje się w społeczności z Życiodawcą, chociaż jak to wiadomem jest Kościołowi, Bóg przygotował sposobność wiecznego żywota dla wszystkich. Chociaż ludność tego świata nie znajduje się jeszcze na próbie wiecznego żywota, to jednak ich postępowanie ma znaczny wpływ na ich przyszłość. Ci co żyją życiem samolubnem będą żąć odpowiednio do tych wpływów, jakie w nich działają. Samolubne postępowanie prowadzi ich do stanu coraz bardziej skażonego, więc w przyszłym wieku będą mieli o tyle więcej do przezwyciężenia, jeżeli wogóle zdołają osiągnąć żywot wieczny. Postępując w obecnym czasie drogą sprawiedliwości i rozwijając w sobie zasadę miłości, oni znaleźliby się w przyszłości w wiele korzystniejszych warunkach, gdy zaś postępując drogą samolubstwa i nieczystości, będą o tyle więcej zdegradowani i ich podnoszenie się z tego stanu będzie trudniejsze. /

Sprawę tę możemy posunąć wstecz aż do naszych pierwszych rodziców. Gdy Adam siał samowolę, gdy spożywał owoc zakazany, wstąpił na złą drogę, nie poszedł za głosem rozsądku i sumienia, lecz za chwilową skłonnością — przywiązaniem do żony. Jako skutek tego ściągnął na siebie karę śmierci i całe jego potomstwo ma udział w tem potępieniu. Smutnem było to sianie i nader gorzkim i daleko sięgającym było żęcie. Lecz przez miłosierdzie Bcze nawet to okropne doświadczenie człowieka z grzechem stanie się korzystną nauką dla Aniołów i dla wszystkich inteligentnych stworzeń przez całą wieczność. /

4. 10. 2003r. W. T. 1915—108.

26. 10. 89v.

Głoszenie Ewangelji Koniecznością

"Biada mnie jeśli bym Ewangelji nie opowiadał."

1 Kor. 9:16.

22. 6. 75

SŁOWO "biada" nie jest dziś tak często używane, jak było poprzednio. Było ono w powszechnem użyciu dawniej, lecz obecnie nadawane jest temu słowu znaczenie, jakiego ono w rzeczywistości nie ma. Prawie wszyscy czytający przypowieść, w której nasz Pan powiedział o "płacz i zgrzytaniu zębów", niniemają, że to oznacza wieczne męki. Słowo "biada", gdy używane w Biblii, zdaje się mieć takie samo znaczenie, w pojęciu wielu Chrześcijan. Takim zdaje się, że nasz tekst znaczy: "Ja poszedłbym na wieczne męki, jeśli bym Ewangelji nie opowiadał." Pojęcie takie jest z powodu różnych artykułów wiary, tradycji i

obyczajów, zapożyczonych w wiekach średnich, kiedy to Pismo Święte było ludowi zabronione.

Rozumiemy, iż myślą Apostoła było: "Ja, jeśli bym się bardzo niefortunnie, gdybym nie mógł opowiadać Ewangelji; byłoby to dla mnie poważnem zmartwieciem. Mając na względzie to, że kiedyś prześladowałem wiernych, a także wielkie miłosierdzie Boże mi okazane, rozumiem, że gdybym zaprzestał głosić Ewangelję, straciłbym Jego łaskę i błogosławieństwo". Kontekst zdaje się taką myśl wykazywać. Tak samo zmartwieciem powinno być dla wszystkich, którym Bóg udzielił światła prawdy, gdyby sposobność ogłaszania tej chwalebnej Ewangelji była im odjęta.

Z jednego punktu zapatrywania słowa Apostoła stosowałyby się tylko do publicznej służby w Słowie

Bożem. Z innego zaś, każdy poświęcony Bogu jest sługą ordynowanym do głoszenia Ewangelji; albowiem ordynacja znaczy polecenie, czyli odpowiednie upoważnienie. To polecenie do głoszenia Ewangelji jest wspomniane przez proroka Izajasza (Izaj. 61:1-3) Tam przedstawiony jest nam Kościół, przez Głowę tegoż Jezusa Chrystusa, który jest głównym mówcą. Czytamy tam: "Duch Panującego Pana jest nademną; przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelję cichym, posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmowanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy; abym ogłosił miłościwy rok Pański i dzień pomsty Boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących; abym sprawił radość płaczącym w Syonie i dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony."/

WIELE SPOSOBÓW GŁOSZENIA EWANGELJI

W powyższem Piśmie polecenie dane Chrystusowi przez Ducha świętego było ogłoszone na długi czas naprzód. Członkowie ciała Chrystusowego, którzy są uczestnikami tego samego pomazania w Nim, otrzymali także to polecenie do głoszenia Ewangelji. Jeżeli uczeń Chrystusowy odpowiednio ocenia ten przywilej, iż może być posłańcem Bożym i Jego przedstawicielem, to z pewnością że byłoby mu biada, gdyby nie mógł ogłaszać tego poselstwa do rozmiaru swej zdolności i sposobności.

Niektórym się zdaje, że niema innego sposobu głoszenia Ewangelji, jak tylko przez publiczne kazanie z estrady. Lecz nie taką jest biblijna myśl kazania. Jezus wzywał do ludu przy brzegu morza, przy drodze; niekiedy, siedząc przy studni głosił poselstwo zbawienia; uczniom kazał na górze, to znowu w drodze idąc z nimi uczył ich. Tak samo powinno być z nami. Jakikolwiek sposób lub czas mamy na głoszenie tej wesołej nowiny, powinniśmy go wykorzystać.

Słowo Ewangelja znaczy wesoła nowina, dobra wieść. Mamy opowiadać "dobrą nowinę o wielkiej radości". To można czynić w codziennem postępowaniu naszego życia, gdy stykamy się z rzeźnikiem, piekarzem, jak i z naszymi sąsiadami i przyjaciółmi. Można to uczynić za pomocą literatury wysłanej przez

poczte, albo przez doręczenie gazetki, książki, lub też przez przemawianie z estrady. Wszystko to jest głoszeniem Ewangelji, zaznajamianiem drugich z tą wesołą nowiną; albowiem ogłaszać znaczy udzielać wiadomości, a nie odnosi się do sposobów, za pomocą których ta wiadomość jest udzielana.

PODSTAWA I BUDOWA EWANGELJI.

Wiele gazetek (i książek) nie zawiera w sobie Ewangelji, ale raczej nowinę o wielkiem nieszczęściu. Takiej literatury nie chcielibyśmy rozpowszechniać, bo im więcej tej nowiny byśmy rozszerzali, tem mniej głoszenia Ewangelji byśmy czynili. Mamy pamiętać że Pan nasz Jezus utożsamiał Ewangelję z królestwem. Przeto powinniśmy głosić wesołą nowinę, czyli Ewangelję królestwa. Było to Boską metodą wybierania Kościoła i ma być świadectwem dla świata. Wciąż jeszcze mamy sposobność ogłaszania tego dobrego poselstwa o królestwie. Podstawą tej Ewangelji jest śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa, jako Ofiary za grzeszników, oraz Jego zmartwychwstanie i usiądzenie po prawicy Ojca. Jej najważniejszą budową jest zbawienie Kościoła i świata — "wszystkich co zechcą". Wszystkie błogosławieństwa Boże są przez Chrystusa.

Największe błogosławieństwo Boże tak dla Kościoła jak i dla świata ma nastąpić po wtórem przyjściu Chrystusa. Kościół zostanie uwielbiony i wywyższony, a dla świata rozpocznie się era błogosławieństw, które spłyną, gdy Jego królestwo zostanie w zupełności ustanowione.

Ktokolwiek więc rozumie tę prawdziwą Ewangelję i ceni swoje upoważnienie do ogłaszania jej, ten z konieczności musi się czuć nieszczęśliwym, gdyby był wstrzymany od czynienia tego. Niektórzy mogą kazać kilkoma sposobami. Inni mogą ogłaszać prawie w każdy sposób. Niektórzy mogą to czynić tylko w bardzo ograniczonej mierze, lecz wszyscy mogą to czynić w jakiś sposób, im więcej będziemy to czynić, tem szczęśliwsi będziemy się czuć. Dziękujemy więc Bogu, że mamy w obecnym czasie tyle różnych ułatwień — książki, bezpłatne gazetki, podręczniki itp. Oceniajmy te wszystkie środki i używajmy je dla błogosławieństwa drugich, jak i dla naszego własnego zbudowania.

26.10.87 W. T. 1916—140.

Właściwe a Niewłaściwe Sądzenie Braci

"Jeden jest zakonodawca, który może zbawić i zatracić. Ale ty ktoś jest, co potępiasz drugiego?" — Jakub 4:12.

Ś W. JAKÓB w liście swoim omawia fakt, że stroniczość zaczęła się ujawniać w Kościele — że niektórzy, bez słusznego powodu, byli uznawani za niegodnych tak wysokiej czci jak inni. Sprawa ta jest w szczególności omawiana w drugim rozdziale tego listu. Niektórzy, więcej bogaci i wpływowi, otrzymywali przednie miejsca w zgromadzeniach i byli traktowani z większem wyróżnieniem i poważaniem. Inni zaś, będąc uboższymi i pokornymi, otrzymywali poślednie miejsca i byli traktowani mniej

grzecznie, jakoby byli niższymi. Bracia byli w taki sposób sądzeni, co było przeciwie Pańskiej instrukcji. Św. Jakób wykazał, że sędzić i mieć wzgląd na osoby z jakichkolwiek innych względów a nie według ich charakteru, byłoby grzechem. Wykazał także iż tak jak jest tylko jeden zakonodawca, Bóg Jehowa, tak też jest tylko jeden probierz. Ten, który wystawił ten probierz, czyli zakon (prawo), będzie także Egzekutorem Swojego prawa, aczkolwiek może do tego naznaczyć różnych przedstawicieli. Jego specjalnym przedstawicielem będzie Chrystus i złączony z Nim Kościół w chwale, jako sędziowie świata. Jednakowoż

Chrystus i Kościół będą sędzić według probierza wystawionego przez Onego wielkiego Zakonodawcę i nie będzie żadnego takiego prawa, któreby współzawodniczyło z tym probierzem.

Ponieważ tak się rzecz ma i ponieważ istnieje pewne zarządzenie, przez które jesteśmy przyjęci jako dzieci Bóże, więc któż może powiedzieć w jakim stopniu łaski lub niełaski znajduje się którykolwiek z tej klasy? Kto może powiedzieć, którzy będą zniszczeni wtórą śmiercią, a którzy otrzymają żywot wieczny? Bóg Sam ma do czynienia z każdym, którego przyjmuje do Swej rodziny. Już sam fakt że ktoś został w taki sposób przyjęty, jest dowodem że Bóg widział coś przyjemnego w danej osobie. Jeżeli Ten, który jest zakonodawcą widział w tym członku coś dosyć zacnego aby mógł go wybrać i pomazać Duchem świętym, to jakież prawo ma ktokolwiek potępić takiego, którego Bóg uznał?

KOŚCIÓŁ NIE JEST WSTANIE SĄDZIĆ W OBECNYM CZASIE

Możemy w niektórych osobach widzieć pewne charakterystyki wydające się mniej lub więcej niesłuszne, niesprawiedliwe; lecz nie mamy sędzić, bo nie możemy czytać serca. Niekiedy możemy o kimś mniemać że jest zwycięzcą, podczas gdy on wcale nim nie jest; o innym zaś możemy myśleć że nie jest zwycięzcą, podczas gdy on nim jest. Przeto nie mamy "sędzić przed czasem." W szczególności powinniśmy unikać sądzenia braci.

To jednak nie znaczy, że nie będziemy umieć rozznawać wyraźnych objawów niewierności Bogu. Jednakowoż zamiast wystawiać własne probierze, powinniśmy, tak dla samych siebie jak i dla innych uznawać ten jeden probierz, który Pan wystawił; mianowicie "Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego jako samego siebie." (Łuk. 10:27) Jest to główna treść całego zakonu Bożego. Według tego zakonu mamy rozsądzać samych siebie, aby widzieć czy w rzeczywistości miłujemy Boga w takim stopniu, a bliźnich naszych jak samych siebie. To powinno być naszym najpierwszym i najważniejszym sądzeniem.

Apostół Paweł wykazał że jeżeli ktoś w zgromadzeniu życiem swoim gwałci prawo Boże, to sprawa ta powinna być podjęta przez Kościół. To nie stосуje się do łada drobnostek, ale tylko do wyraźnego odstępstwa od zakonu Bożego. Nie należy tego stosować w wypadku gdyby ktoś powiedział, naprzykład: "instynktowo," gdy zaś nam zdawałoby się że powinien mówić: "instynktownie," albo gdyby w jakiś sposób pogwałcił osobiste pojęcia innych. Doradę Apostoła należy stosować tylko w wypadkach gdzie zasady sprawiedliwości, wyłożone w Słowie Bożem, zostały pogwałcone. Jeżeli ktoś rzeczywiście uczyni nam krzywdę, mamy iść do niego samego. Jeżeli nie usłucha, możemy przybrać sobie dwóch albo trzech świadków ze zgromadzenia. Jeżeli wciąż jeszcze nie uzna swej winy, sprawa może być przedstawiona Zborowi, w odpowiedni sposób. Przez cały ten czas brat

ten nie ma być pozbawiony naszego uznawania go. Dopiero gdyby po tem wszystkim wciąż jeszcze obstawał przy czynieniu rzeczy przeciwnych Boskiemu zarządzeniu, lub niechciałby wynagrodzić poważnej krzywdy, powmieni być odłączone od społeczności.

Naszą rzeczą nie jest sędzić innych, ale rozsądzać samych siebie, aby wznieść się do możliwie jaknajwyższych ideałów. Niechaj inni widzą nasze dobre uczynki, aby przez to mogli chwalić naszego Ojca, który jest w niebiesiach. Pan Sam będzie sędził lud Swój. Należy więc rozumieć że gdy ktoś z rodziny Bożej pogwałci swoje przymierze, Pan zajmie się jego sprawą. Nie mamy sędzić jego motywów (pobudek); bo widzieć możemy tylko tyle że jego zewnętrzne postępowanie jest niewłaściwe, a nawet w tem możemy się mylić. (Serca jego sędzić nie mamy; albowiem Sam tylko Bóg może to czynić. Bóg dał prawa i tylko On może zdecydować czy dana osoba stara się te prawa zachować.)

ZASADA SĄDU DLA NOWYCH STWORZEŃ

Apostół Paweł powiedział o Kościele: "Nie jesteście pod zakonem, ale pod łaską." (Rzym. 6:14). W naszym tekście zaś Św. Jakób mówi jakobyśmy byli pod zakonem i pod zakonodawcą. Jak możemy zharmonizować te dwa teksty? Odpowiadamy, że gdy Św. Paweł mówi: "Nie jesteście pod zakonem," oznaczało, pod przymierzem zakonu. Przymierze zakonu jakie Bóg uczynił z Izraelem, było czemś innym aniżeli sam zakon Boży. Była to umowa pomiędzy Bogiem a Izraelitami, odnośnie tego co Bóg miał uczynić dla nich i co oni byli zobowiązani czynić. Żydzi znajdowali się pod tem przymierzem zakonu. Pogaanie nigdy nie byli pod tem zakonem; oni byli bez Boga.

Apostół Paweł nadmienia że "ona sprawiedliwość zakonu wypełniła się w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha." (Rzym. 8:4). Chociaż cielesni Izraelici nie byli w stanie zachować zakonu Bożego pod ich przymierzem, to jednak my, czyli Kościół, możemy go zachować, pod naszym przymierzem. Według Boskiego zarządzenia na wiek Ewangielji, uznawaniem jest tylko nowe stworzenie; ciało poczytane jest za umarłe. Nowe stworzenie, będąc przyjęte do Boskiej rodziny, wciąż jeszcze przebywa w niedoskonałym ciele i przez nie działa. Ono musi starać się mieć odpowiednią kontrolę nad tem ciałem i używać je ku chwale Bożej. W taki sposób wierzący, jako nowe stworzenie, może w swoim sercu, w swym umyśle i w swych staraniach, zachować zakon Boży doskonałe.

W tej sprawie nie decydują niedoskonałe uczynki śmiertelnego ciała, ale serdeczne intencje i starania nowego stworzenia. Ciało musi być ujarzmione i doprowadzone do poddaństwa, jak określa to Apostół Paweł. Nowe stworzenie będzie tem co otrzyma życie lub śmierć, na ile to dotyczy się Kościoła i sądu według Boskiego zakonu i Zakonodawcy.

Zgodnie z myślą wyrażoną w naszym tekście, Apostół Paweł oświadczył że ani bracia ani świat nie byli w stanie go sędzić — że tylko Bóg, który czyta

serca i zna wszystkie warunki, próby i słabości, które trzeba pokonywać, może odpowiednio sądzić. Apostoł nawet powiedział: "Lecz i samego siebie nie sądzę." (1 Kor. 4:3). Nie powinniśmy potępiać innych, którzy mówią że postępują sumiennie jako dziatki Boże; ani też nie mamy potępiać samych siebie, jeżeli wiemy że prawdziwie staramy się tak postępować. Powinniśmy tylko codziennie przeć naprzód, czyniąc wszystko najlepiej jak, przy Boskiej łasce i pomocy, możemy, aby tylko wyrabiać w sobie owoce Ducha świętego i służyć naszemu Panu, pozostawiając wyniki Jemu.

W. T. 1916 — 120.

MYŚLI I ZDANIA

Kto nie umie z ludźmi żyć,
Przędzie sobie smutku nić.

Kto się dużo smuci
Prędko świat porzuci.

Jak wśród wielkich tak i małych
Niema ludzi doskonałych.

Odpowiedzi Brata Russell'a

CHRZEST — W czyjem imieniu.

Pytanie (1911):—“Chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Czy byłoby właściwem mówić, że to znaczy trzy chrzty, a mianowicie: w imię Ojca dla naszego usprawiedliwienia; w imię Syna dla naszego ofiarowania i w imię Ducha Świętego, aby być ochrzczonymi dla spłodzenia z Ducha?

Odpowiedź:—Na to odpowiadam, że według mojego wyrozumienia to nie jest wcale ta myśl. Będąc ochrzczeni w imię, to znaczy, że jesteśmy ochrzczeni z upoważnienia; lecz nie jest jedynie jakoby Jezus mówił: To jest coś takiego odemnie Ja wam to daję, lecz daje do zrozumienia, że ten chrzest, który On przykazał kościołowi jest chrzest w imię, to jest z upoważnienia Ojca, Syna i Ducha Świętego; podobnie gdybyśmy np. użyli nazwiska firmy: Smith, Jones i Brown. Gdyby Smith zajął się sprawą, to on by nie powiedział: Idź i chrzczij w moim imieniu, lecz uczyn to z upoważnienia całej firmy: Smith, Jones i Brown. Podobnie Jezus powiedział: Idźcie i chrzczijcie w imię, czyli z upoważnienia Ojca, Syna i Ducha Świętego. 33

CHRZEST— Czy Apostołowie przyjęli chrzest Jana?

Pytanie (1911):—Czy wszyscy Apostołowie i prawdziwi Izraelici przyjęli chrzest przez zanurzenie w wodzie, bądź chrzest Janowy, lub w symbolicznem zanurzeniu?

Odpowiedź:— Wiemy, że Apostoł Paweł był ochrzczone w wodzie, lecz nie w tym sensie, jak go przyjmowali nawróceni Poganie. Paweł był Żydem, a dla Żydów były inne warunki. Żydzi przez Zakon, który jedynie stosował się do nich, a nie do Pogan, już byli w społeczności z Bogiem; przeto, gdy Żyd uwierzył w Chrystusa, w umyśle jego Chrystus zajął miejsce Mojżesza. Otóż każdy Żyd, jeżeli był prawdziwie w Mojżeszu a uwierzył w Chrystusa, pozaobrazowego Mojżesza, wówczas wiarą już się znajdo-

wał w pozaobrazowym Mojżeszu. Z tego powodu Żydzi nie potrzebowali tego samego rodzaju chrztu w Chrystusa co Poganie i w owym czasie żaden Żyd nie przyjmował takiego chrztu. Chrzest, jaki Żydzi praktykowali był figuralnem omyciem ich grzechów; wyobrażał jedynie oczyszczenie, przez które mogli powrócić do harmonji z Zakonem—Prawem Bożem — przez odstąpienie od grzechu i odrzucenie od siebie wszelkich nieczystot.

Jan Chrzciciel nie głosił takiego chrztu, którym my zostaliśmy ochrzczeni. On głosił chrzest jedynie dla Żydów, tym co byli grzesznikami mówiąc: “Pokutujcie”, nawróćcie i ochrzczijcie się. Czy mówił on: Ochrzczijcie się w Chrystusa? Wcale nie, Żydzi już byli ochrzczeni w Mojżesza (1 Kor. 10:2), lecz on im mówił, ażeby pokutowali, byli ochrzczeni i omyli swoje grzechy. Jakie grzechy mieli oni do omycia? Grzechy, którymi wystąpili przeciw Zakonowi Mojżeszowemu, przeciw Prawu Przymierza, wszystkie zewnętrzne przestępstwa, jakie popełnili, a których mogliby się ustrzedz. Przez chrzest mogli okazać, że odwracają się od tych przestępstw, że tego żałują, od siebie odrzucają i odtąd będą prowadzić życie czyste, na ile to będzie dla nich możliwe. To jest, co wszyscy Żydzi uczynili, gdy przyszli do Jana, aby byli ochrzczeni. Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, ażeby który z uczniów miał udział w tym chrzcie, albo, żeby Jan był ochrzczone. Dlaczego? Ponieważ w swym czasie nie należeli oni do klasy, która była zwaną “grzesznicy”. Ani Jan Chrzciciel do niej nie należał, ponieważ starał się postępować według Prawa Bożego na ile mógł. Uczniowie również nie byli grzesznikami. Starali się bowiem postępować według zasad prawa i nie przestępowali go z uświadomieniem. Z tego powodu widzimy przyczynę, dlaczego nigdzie nie mamy wzmianki, ażeby który z Apostołów był ochrzczone z wyjątkiem Apostoła Pawła. Pismo Święte nie mówi, ażeby Jan Chrzciciel był ochrzczone. Gdy Jezus przyszedł do Jana Chrzciciela, ażeby być od niego ochrzczone, Jan się wzbraniał mówiąc: Jakto, ja mam Cię chrzczyć? Ty nie jesteś grzesznikiem. Ty nie masz grzechów do zmycia, ani nie przestępowales Prawa Zakonu, ja nie nawołuję takich jak Ty. Jeżeli

który z nas ma być ochrzczony, to raczej ja, niż Ty, ponieważ jesteś święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. Ja nie jestem tak doskonały, a jednak nie potrzebuję być ochrzczony.

Tak więc wszyscy Żydzi znajdowali się w szczególniejszych warunkach, odmiennych od wszystkich innych. Paganie zaś nie byli wcale w społeczności z Bogiem, zatem było potrzeba, ażeby najprzód zostali przyprowadzeni do tej społeczności. Odkąd Paganie nie potrzebowali być przyprowadzani do Mojżesza, a następnie od Mojżesza do Chrystusa, oni zostali przyprowadzeni do Chrystusa wprost przez chrzest, zamiast przez Mojżesza. Nie wiem czy ta odpowiedź jest zadowalniająca, ponieważ uczynić to wyraźnem byłoby potrzeba przynajmniej godziny czasu, aby wytłumaczyć, czym jest chrzest. Jeżeli jest jeszcze jakie pytanie w tym względzie, postaram się wytłumaczyć, a jeżeli jest dla wszystkich zrozumiałe, to nie potrzebuję się więcej nad tem rozwodzić. 33.

CHRZEST—Jana jakie grzechy odpuszczał.

Pytanie (1911):— Czy chrzest Jana był na odpuszczenie grzechów, które można było uniknąć, lub nieuniknionych grzechów przeciw Zakonowi Przymierza?

Odpowiedź:— Chrzest Jana był na odpuszczenie grzechów, które można było uniknąć, za różne znaczne przestępstwa, był dla klasy grzeszników, którzy stale grzeszyli, lub przyznawali się i pojmowali, że nie są w harmonii z Bogiem. Pobożni Żydzi nie poczuli się, by przystępować do chrztu Jana. Jan Chrzciciel głosił: Jeżeli chcecie być gotowymi do królestwa Mesjasza, to starajcie się zachować Zakon, na ile to możebne i przyjmijcie chrzest, jako znak, że przestajecie odłączyć się, a rozpoczynacie prowadzić nowe życie. Takie znaczenie miał chrzest Jana dla Żydów, lecz nie był ustanowioną regułą. Chrzest Jana był rzeczą wyjątkową, należącą wyłącznie do końca okresu żydowskiego, aby przez głoszenie pokuty i uświętobliwiony żywot, przygotować naród żydowski na przyjęcie Mesjasza. Pismo Święte mówi, że gdyby Żydzi usłuchali Jana, byłiby uwierzyli i w Jezusa. Ponieważ nie uwierzyli, ani przyjęli nauki i napomnień Jana, nie powrócili do harmonii z Bogiem, aby stać się świętymi, na ile to było dla nich możebne, a przeto nie byli w stanie przyjąć Boskiego poselstwa, jakie było im głoszone. 34.

CHRZEST — Dlaczego woda użyta za typ.

Pytanie (1912):— Dlaczego o chrzcie Jezusowym z wody mówi się, że jest typem? Czy był w Jego sprawie tak samo symbolem jak w naszej?

Odpowiedź:— Tak, jak w naszej sprawie, tak w sprawie Jezusa chrzest był figurą ofiarowania, figurą umarcia, jak również figurą zmartwychwstania. To wszystko było figurą tak samo w sprawie Jezusa jak i w naszej.

Podczas gdy niekiedy mówi się, że chrzest jest typem, to jednak ściśle mówiąc nie był typem. Niekie-

dy słowa wymawia się pobieżnie. Właściwie mówiąc, chrzest jest symbolem ofiarowania, lecz nie jest typem. Jeżeli kiedykolwiek użył wyrazu typ łącznie z chrztem, to dla tego, że właściwy wyraz mi się usunął a niewłaściwy nawinął. 34

CHRZEST—W sprawie Jezusa; woda, czy Duch św. był pierwszym.

Pytanie (1912):— Czy Jezus był ochrzczony pierwój w wodzie, niżeli Duchem świętym? Który był pierwszym?

Odpowiedź:— Z tego, co mamy powiedziane okazuje się, że Bóg Ojciec zesłał Ducha Świętego na Jezusa w widzialnej postaci po chrzcie. Jezus był ochrzczony w śmierć zanim wstąpił do wody w tem znaczeniu, że wyzbył się własnej woli według tego, jak Apostół cytuje z Starego Testamentu: "Oto idę, abym czynił o Boże wolę Twoją" (Żyd. 10:9). Pan Jezus czynił wszystko, cokolwiek było o Nim napisano w księgach Zakonu i już wtedy liczył się umartwionym dla własnej woli, inaczej nie byłby przyszedł do Jana; jednak zmanifestowanie ze strony Ojca przyjęcia Jego ofiary zostało odłożone aż do czasu, gdy Jezus okazał to przez widoczny znak — chrzest. Czytamy więc, że gdy Jezus wyszedł z wody Pan Bóg zesłał na Niego Ducha świętego w widzialnej formie. Ten znak widzialny nie był jednak dla wszystkich, aby widzieli, ale jedynie dla Jana Chrzciciela — Jan to widział i o tem świadczył. 35

Echo z dwóch konwencji w Kanadzie.

Umiłowani w Panu bracia i siostry: — Łaska i opatrzność Boża niech Was prowadzi i zasila Was przez Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Pragniemy się z Wami podzielić przez łamy *Strazy*, błogosławieństwami i duchową radością, których doznaliśmy na dwóch konwencjach, które niedawno temu odbyły się w naszej okolicy i na których mieliśmy przywilej wziąć liczny udział.

Pierwsza z tych konwencji odbyła się w dniach 30go czerwca i 1 i 2 lipca b. r. w Kirkness, Man. Uczestników było około 150. Wykłady były budujące i na czasie, to też wszyscy czuli się pokrzepieni i wzmocnieni na duchu. Wyrażamy naszą radość i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za otrzymane błogosławieństwa, za ten duchowy pokarm i za tę światłość, która nam przyświeca.—Jan 8:12; 1 Tes. 5:5; Przep. Sal. 4:18

Na konwencji tej odbył się także chrzest, który przyjęło pięć osób (4 siostry i 1 brat), jako zewnętrzny znak ich poświęcenia się Bogu na służbę.

Druga podobna uczta duchowa odbyła się w St. Norbert, Man., w dniach 22go i 23go lipca, na której również obficie nam Bóg błogosławił. W konwencji tej brał udział także odróżający mówca brat z Syracuse, N. Y., który usłużył nam duchowym pokarmem, prawdziwym Słowem żywota, które przyniesione jest także do czystej, niezmaconej wody.

Uczestnicy tych dwóch konwencji zasyłają chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Panu, rozproszonym po całym obliczu ziemi.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej

Zbór ludu Pana w Winnipeg, Man., Canada